

## S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

## S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samym, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

### JEST JESZCZE WIELE RZECZY NIEWYJAŚNIONYCH.

Jeżeli komu się zdaje, że nie warto już dzisiaj żyć na świecie, bo znamy wszystko, i że niema już nic do odkrycia, to zapraszamy go do zastanowienia się nad niektórymi z następujących pytań:

W jaki sposób pies wie, że człowiek go się boi? A wie on o tem napewno, chociaż niczem nie dasz poznać tego po sobie.

W jaki sposób pies lub kot znajdzie drogę na łódzie, jeżeli go wywieziemy pociągiem i wypuścimy na wolność?

W jaki sposób pszczoła wie dokładnie, w jaką stronę fruwać do swego ula?

W jaki sposób gołąb pocztowy wie, jak znaleźć swój dom w odległości setek mil lub więcej?

W jaki sposób hypnotyzer wywiera wpływ na hypnotyzowaną osobę? Czy z umysłu jego wychodzą jakieś promienie, podobne do fal radjo?

W jaki sposób popłoch szerzy się w tłumie? Co to jest faktycznie za substancja, która zaraża całą rzeszę trwogą?

W jaki sposób promienie Roentgena (X-ray) przedostają się przez ciało nieprzezroczyste?

W jaki sposób obecność jednego człowieka działa inaczej na ciebie niż obecność drugiego?

Po załatwieniu się z temi pytaniami czytelnik może jeszcze wyjaśnić światu, co to jest elektryczność, co to jest przyciąganie ziemi, dlaczego para rozszerza się, co to jest miłość i co to jest nawet samo życie?

W Księdze Wszechświata jest jeszcze dosyć miejsca na prowadzenie kącika z zagadkami.

### KWIATY NA BIEGUNIE.

Okolice podbiegunowe podczas krótko trwałego, jasnego i nieznażącego nocy lata, obfitują w kwiaty. Natura zdaje się odplacać mieszkańcom w ten sposób, za kilka-miesięczną zimę pozbawioną światła słonecznego.

Miłośnicy ogrodów sprowadzi'i wiele takich kwiatów z północy na południe. Znanie są one ze

swjej delikatnej budowy, jaskrawych kolorów i wytrzymałości.

Ciekawem jest, że rośliny te podbiegunowe przesadzone do naszych ogrodów, tracą część swojej żywotności i wspaniałego koloru. Widocznie tęsknią one za biegunem — tak jak Eskimos — który jest ich prawowitą ojczyzną.

Nansen powiada, że w sąsiedztwie bieguna północnego ziemia pokryta jest w lecie niezliczoną ilością żółtych maków, niebieskich dzwonek i niezapominajek. Najtrudniejszą rzeczą dla natury jest zniweczenie nasienia kwiatów.

### KOŚCIÓŁ ANGLIKAŃSKI ZAGROŻONY ODSTĘPSTWEM.

(?) Kościół anglikański zagrożony jest nowem odstępstwem. Oto biskupi 39 dyecezyj Wielkiej Brytanji zgromadzili się przed kilku dniami pod przewodnictwem arcybiskupa Scatenbury, celem zrewidowania liturgji kościoła anglikańskiego.

Jak się okazuje, istnieją wielkie różnice poglądów wśród kleru anglikańskiego na przewidywane modyfikacje, podtrzymywane przez grupę nadzwyczaj aktywną o tendencjach czysto katolickich, a liczącą na poparcie licznych zwolenników, zwłaszcza wśród młodego duchowieństwa.

Ewangelisci, czy'i protestanci starej daty grożą wystąpieniem z kościoła anglikańskiego, jeśli tendencje katolickie zwyciężą. Druga zaś strona oświadcza, że jeżeli życzenia jej nie będą uwzględnione, to konstytuuje się w odrębny kościół.

### W LONDYNIE ZBURZĄ 80 ŚWIĄTYŃ.

London, Anglia. — Angielska Izba gmin uchwaliła ustawę, zezwalającą na zburzenie 50 kościołów w londyńskiej City. Członkowie gmin utrzymujących kościoły wyprowadzi'i się ze śródmieścia wskutek czego dał się zauważyć wielki spadek frekwencji wiernych, co pociągnęło za sobą ograniczenie środków materialnych na utrzymanie świątyń.

# STRAŻ

VOL. VI.

WRZESIEŃ—SEPTEMBER, — 1927.

NO. 9.

## CNOTA POKORY.

„W pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się”. — Filip. 2:3.

Kto z natury jest usposobienia pokornego, takiemu nie trudno przychodzi uważać drugich za wyższych nad siebie. Lecz są tacy, co z natury są innego usposobienia. Nie koniecznie musi być ich winą, bo jest możliwem że niektórzy już z urodzenia posiadają więcej zarozumiałości od innych. Gdybyśmy nawet mieli wrodzone usposobienie pokory, to jeszcze musimy baczyć, aby zarozumiałość i pycha nie zakradły się do serc naszych. Często się trafia, że ludzie pyszną się w swem sercu, ze znajomości jaką posiadają. Tacy lubią błyszczyć chociaż sami wiedzą, że wcale nie są zacniejszymi od drugich; gotowi przyćmić prawdziwy blask drugich, aby tylko sami mogli być tem prędzej za uważeni.

Dla każdego z nas byłoby dobrą rzeczą za stosować się do rady Apostoła, aby uprawiać w sobie ducha pokory i nigdy go nie tracić. „Unizajcież się tedy pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego”; „bo wszelki kto się wywyższa poniżon będzie, a kto się poniża wywyższony będzie”. (1 Piot. 5:6; Łuk. 11.) Bóg dokonuje tego poniżenia nie będąc powodowany wcale duchem mściwości, lub zazdrości, lecz dla tego, że taki co się nadyma, chełpi; musi być poniżony. Lecz mogą nieraz zajść okoliczności, w których może się wydawać, że się ktoś wynosi, podczas gdy w rzeczywistości on tego nie czyni a tylko pozory i okoliczności w takim świetle go przedstawiają. Dla tego, chcąc się jaknajlepiej zastosować do namięnienia Apostoła, powinniśmy uprawiać w sobie ducha pokory — nie przeceniać swych własnych dobrych zalet, a cenić należycie zalety drugich. Jeżeli mamy jakie dobre zalety to radujmy się z tego i czynmy z nich odpowiedni użytek.

Porównywując siebie z drugimi zauważymy swoje słabości. Mało jest takich ludzi którzyby nie posiadali żadnych dobrych przymiotów, dobrych stron. Jeżeli tedy obserwując w drugich dobre przymioty, patrzymy jednocześnie na swoje niedoskonałości, w ten sposób postępując pocznemy drugich cenić coraz więcej, a taki stan umysłu i serca będzie nam wielce pomocny w naszym ubieganiu się o nagrodę.

Ze w każdym, nawet w swoim wrogu można

znaleźć coś godnego uznania, niech nam posłuży zdanie pewnej starszej niewiasty wypowiedziane do jej siostrzenic. Jedna z jej siostrzenic mówiła raz do drugiej: „Nasza Ciocia może coś dobrego powiedzieć o każdej osobie. Ja myślę że ona mogłaby powiedzieć coś dobrego nawet o Szatanie”. „Ja także jestem ciekawa”, rzecze druga. „Wiesz co, spytajmy się jej o to”. Poczem przywoławszy Ciocię swą spytała: „Ciociu czy możnaby coś dobrego powiedzieć o djable?” „Moja droga odpowiedziała Ciotka — „Dobrze by było gdybyśmy wszyscy mieli tyle wytrwałości ile on jej posiada”.

Tak więc, jeżeli w Szatanie można znaleźć coś godnego uznania i pochwały, to z pewnością że i w każdym człowieku możnaby tak samo znaleźć coś godnego uznania. Tym sposobem uprawiali byśmy w sobie ducha, jaki będzie nam wielce pomocnym w przyszłym naszym dziele.

Uznawanie własnych słabości wzbudza w nas, jakieś to już przytoczyli i trzyma nas w pokornem usposobieniu ducha. To mogłoby nas także zniechęcić, gdybyśmy odpowiedniej społeczności z Panem i Jego Słowem nie mieli. Lecz będąc poinformowani Jego Słowem my wiemy, że „wszystko dopomaga ku dobremu tym, którzy miłują Boga”. (Rzym. 8:28.) Dla takich Pan w Słowie Swojem przygotował „balsam z Galaad” (Jer. 8:22) ku ich wzmocnieniu i olejku pomazania ku rozwe-seleniu.

Pan nie odsunie nas od Swej społeczności, gdy błądzimy nierozmyslnie i gdy upokorzenia przyjmujemy we właściwym duchu. Pokorne usposobienie i unizoność ducha jest właśnie tem, które się Jemu podobają. Rzeczy, które upokarzają nas, tak w oczach drugich ludzi, jak i w oczach Bożych, wychodzą na naszą korzyść, jeżeli umiemy wyciągnąć dla siebie z nich odpowiednią lekcję, odpowiednią naukę. Takim On błogosławi i podnosi, nie odmawia im Swego uznania i miłości. Bóg nam to zapewnił i mamy wszelki powód wierzyć, że nie omieszka nas zasilić, bo mamy zapewnienie Pisma świętego, że ci co ufają Jego Słowu silnie, nigdy nie będą pokonani.

Interesowanie się jedynie swoim własnem dobrem, swemi własnymi rzeczami i korzyściami, a ignorowanie drugich, dowodzi żeśmy popadli w

samolubstwo i wzięli rozbrat z Duchem Chrystusowym, który jest duchem miłości i uczynności. Zaś w miarę na ile pomnażamy się w duchu miłości, na tyle więcej się będziemy interesowali dobrem drugich. Takim był umysł, usposobienie czyli duch jaki uwydatniał się w naszym Odkupicielu, którego mamy naśladować i wyrabiać charakter nasz na Jego podobieństwo jeżeli pragniemy należeć do „Maluczkiego Stadka”; bo tak Bóg postanowił że ci, co mają się stać uczestnikami chwały Chrystusowej mają być wpierv „przypodobani obrazowi Syna Jego”. — Rzym. 8: 29.

### NASZ WIELKI WZÓR.

Abyśmy mogli choć w części rozeznaczyć jak Pan Jezus uwydatnił w Sobie tego ducha pokory, Apostoł sumuje historję Jego upokorzenia i wykażuje jak ono doprowadziło Go do obecnego wywyższenia. Pokazuje nam, że Pan Jezus, zanim przyjął naszą naturę, by ponieść karę za nasze grzechy, był istotą duchową, „w kształcie Bożym” — w nader wysokim i chwalebnyim stanie. Nie wyniósł się na to stanowisko przez samolubstwo, pychę, lub ambicję; nie usiłował przywłaszczyć sobie więcej władzy aniżeli Bóg mu udzielił; nie starał się rywalizować z Szatanem o niezależne królestwo; nie rozmyślał, by przy pomocy drapiestwa (rabunku) uczynić się równym Ojcu (co uczynił Szatan), ani rzekł w sercu swoim: „Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże (Chóry Aniołów) wywyższę stolicę moję — wstąpię na wysokość obłoków, będę równym Najwyższemu”. (Izaj. 14: 13, 14). Zupełnie przeciwnie, Pan nasz Jezus, „początek stworzenia Bożego”, był gotów upokorzyć się i zgodnie z planem Ojca, przyjął naturę niższą i podjąć się dzieła, które obejmowało w sobie nie tylko wiele upokorzenia ale też wiele boleści i cierpień.

Apostoł wykazuje dalej, jak „On Jednorodzony” dowiódł swej gotowości i pokory przez zastosowanie się do tych zarządzeń, a stawszy się człowiekiem trwał dalej w tymże duchu pokory, chętnie wykonywując Plan Boży aż do ostatniej litery. Aby zastosować się do tego Planu musiał umrzeć, by zapłacić wymagany okup; a nie tylko to, ale gdy upodobało się Ojcu, aby śmierć Jego była haniebniejszą aniżeli, być może, okup tego wymagał. On nie schrańcał się, ale rzekł: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”, (Łuk. 22: 42) i poddał się najhaniebniejszej śmierci na krzyżu.

Tutaj mamy dowód i wzór pokory, cichości i posłuszeństwa Bogu tak znamienny na jaki nikt inny dotąd się nie zdobył, ani może zdobyć. Apostoł więc wskazuje na Niego, jako na wzór, którego naśladowanie powinno być naszym staraniem. „Tego, tedy bądźcie o sobie rozumienia, (pokornego) które było i w Chrystusie Jezusie”. — Filip. 2: 5-10.

Pokora uzdolniła naszego Pana do zupełnego posłuszeństwa, za które Ojciec Niebieski tak wielce Go wywyższył, gdy Go wzbudził od umarłych do

Boskiej natury, do stanu wysoko ponad Aniołów, Księstwa i mocy i ponad wszelkie imię. Ze takim był argument Apostoła dowodzi słowo „dlatego też” (w. 9.), co znaczy za to, za tę Jego pokorę powyżej opisaną, Bóg nader Go wywyższył.

Wielka i zadziwiająca pokora i posłuszeństwo Pana Jezusa, nietylko że dowiodły Jego zupełnego posłuszeństwa Niebieskiemu Ojcu, ale ujawniły także, iż w Nim mieszkał obficie duch Jego Ojca, duch miłości; bo miłość jaką Bóg miał ku rodzajowi ludzkiemu Jezus także posiadał. Za to też okazał się być godnym przedstawicielem Bożym, przez którego mają być błogosławione wszystkie rodzaje ziemi, jak to Bóg obiecał Abrahamowi.

Przez Swoje posłuszeństwo, Jezus stał się „nasieniem Abrahama”, które ma błogosławić całą odkupioną ludzkość, a wynik tego będzie że, „w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłoni i wszelki język będzie wyznawał”, gdy nastąpiznaczony czas na wylanie Boskich łask i błogosławieństw na odkupioną ludzkość, gdy wszystkim będzie dana sposobność dojścia do znajomości prawdy i o ile ludzie zechcą przyjść do zupełnej harmonji z Bogiem i otrzymać żywot wieczny.

Apostoł nie tylko wskazuje na Jezusa jako na on wielki wzór pokory, posłuszeństwa Bogu i zaparcia samego siebie na korzyść drugich, lecz przedstawia nam także nagrodę, ono wielkie wywyższenie jakiego nasz Pan dostał od Ojca, w rezultacie czyli jako nagrodę za Swoje posłuszeństwo. Apostoł przedstawia nam to dla naszej zachęty i abyśmy wiedzieli, że gdy pójdziemy wiernie śladem naszego Odkupiciela poświęcając obecne nasze korzyści w służbie Bożej i dla Jego sprawy, to możemy się spodziewać że my także w czasie właściwym zostaniemy z Nim uwielbieni: jako członkowie Jego Ciała, Jego Kościoła, otrzymamy udział w Jego imieniu, w Jego tronie i w Jego wielkiem dziele.

Umilowani w Panu, zastosujmy do siebie miłujące napomnienie Apostoła, pisane do Zboru w Filipiech, skreślone w następnych kilku wierszach (Filip. (2: 12—16), i trwajmy na tej drodze, na którą wstąpiliśmy. Czyńmy coraz większy postęp w naszym zawodzie; wyrabiamy w sobie pokorę i posłuszeństwo, ono usposobienie Chrystusa, a tym sposobem, z bojaźnią i ze drzeniem sprawujmy, ono wielkie zbawienie, czyli powołanie do chwały, czci i nieśmiertelności jakie Bóg obiecał.

### SPRAWUJMY ZBAWIENIE NASZE.

Sami nie możemy sobie sprawić własnego usprawiedliwienia, lecz będąc usprawiedliwionymi przez krew Chrystusową i powołanymi niebieskiem powołaniem, możemy nasze powołanie pewnem czynić. Możemy sprawować nasz udział w onem wielkiem zbawieniu do którego zostaliśmy powołani w Chrystusie, przez stosowanie się do instrukcji naszego Pana i przez naśladowanie Go we wszystkim co jest nam wystawione za wzór. Nie

znaczy to jednak iż mamy osiągnąć doskonałość w ciele, lecz mamy się starać, aby osiągnąć doskonałość woli, intencji serca, a przy tem gdy powściągamy słabości naszego ciała na ile tylko nas stać, to nieuniknione niedoskonałości nasze będą nam darowane przez zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dla naszej zachęty dobrze jest wiedzieć, że tego boju z pokusami i słabościami nie prowadzimy tylko sami, lecz Bóg, który nas powołał jest z nami i dopomaga nam. On przez Słowo Swoje sprawił w nas chcenie i prowadzi nas do czynienia Jego woli i Jego upodobania; w dalszym ciągu będzie nas prowadził i dopomagał jeżeli z naszej strony będziemy się trzymać i okazemy się posłusznymi radom Jego Słowa. „Poświęćże je w prawdzie twojej — słowo twoje jest prawdą”. (Jan 17: 17) Ewangelja jest „mocą Bożą ku zbawieniu”, każdemu który ją przyjmuje; i nigdzie nie można znaleźć większego bodźca do prawdziwej pobożności jaki się otrzymuje przez „wielkie i kosztowne obietnice jakie są nam darowane, abyśmy się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia (Boskiej natury)”. — 2 Piot. 1; 4.

Co więcej, naśladować stóp Pana Jezusa, biegnąc w wielkim zawodzie nam wystawionym przez Ewangelję nie mamy po drodze szemrać na jej wąskość i na trudności na niej napotykane; ani mamy o niej dysputować i szukać jakiejś innej aniżeli ta, którą Boska Opatrzność nam wystawiła; rozumiejąc iż Bóg wie najlepiej jakich doświadczeń potrzebujemy, by jaknajlepiej czynić postępek w szkole Chrystusowej. Mamy także rozumieć, że gdyby nawet było możliwem być posłusznym, podczas gdy usta nasze są pełne narzekania na los jaki Pan nam zsyła, to dowodziłoby to, że w sercu nie jesteśmy w zupełnej harmonii z Jego zarządzeniami a takie posłuszeństwo gdyby nawet było możliwe (lecz ono możliwem nie jest) nie uzyskałoby Boskiego uznania, ani nagrody. Dla tego Apostoł napomina: „Wszystko czyńcie bez szemrania i poswarków, abyście byli bez nagany i szczeremi dziełkami Bożemi nienaganionymi — zachowując słowa żywota — w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie”. — W. 14—16.

W. T. 1911—440.

## NOWY ZMYŚŁ A ZMYŚŁ CIAŁA.

„Gdyż zmysł ciała jest śmierć; ale zmysł ducha jest żywot i pokój.” — Rzym. 8: 6.

Jest pewna różnica między nowym zmysłem a nową wolą, którą to różnicę należy nam wszystkim rozumieć. Nowa wola jest determinacją nowego umysłu. Aby wola, czyli determinacja mogła nastąpić potrzebnym jest pewien zmysł, zaś aby wola mogła być rozumnie używaną, potrzebną jest znajomość, czyli światły umysł. Wszyscy zostaliśmy urodzeni w grzechu, (Ps. 51: 9:) a tem samem otrzymaliśmy zaraz od początku grzeszne skłonności. Umysły nasze od samego początku skłaniają się ku rzeczom ziemskim, na różne sprawy wyrabiały sobie swój własny pogląd samolubny. W swoim czasie, Opatrzność Boża skierowała naszą uwagę na pewne rzeczy i wskazała nam, że istnieje pewna nowa droga, „zaciejsza droga”, że Bóg przygotowuje obecnie szczególniejszą nagrodę dla tych, co zdecydują się postępować, nie według ciała ale według Jego woli.

Gdy kogo dosięgnie ta propozycja, to Pan Jezus oświadcza, że taki ma dobrze obliczyć ile przyjęcie tej propozycji będzie go kosztowało. Nie powinien on bez namysłu, powiedzieć „tak, tak”, lecz powinien dobrze rozwarzyć co to znaczy — powinien obliczyć cenę zaparcia samego siebie i wyrzeczenia się wszelkich ziemskich korzyści. Obliczywszy dobrze cenę i poświęciwszy swoją wolę Bogu, determinacja czyli postanowieniem takiego powinno być, aby odtąd już więcej nie służyć ciału to jest, by nie ulegać cielesnym skłonnościom, ani

się niemi kierować. Powinien on powziąć silne postanowienie, iż odtąd wola Boża będzie jego wolą, bez względu czy zrozumiał on wszystkie szczegóły odnoszące się do tej woli, czy też nie zrozumiał. Jednakowoż zanim kto podejmie stanowczą decyzję, musi najpierw poznać główny zarys Boskiej woli, oraz pewne korzyści jakie mają wynikać z przyjęcia tej woli. Ci, co w taki sposób zbliżają się do Boga i wolę Jego przyjmują za swoją, stanowią klasę, którą Ojciec Niebieski przyjmuje i spładza z Duchą świętego.

Nowy zmysł może być niekiedy zwiedziony przez fałszywe rozumowanie ciała. Cieleśny umysł ma swoje upodobania, ambicje, cele i zamiary, więc argumentuje nieraz o różnych rzeczach, filozofując w taki mniej więcej sposób: „Bóg przecież wcale nie żąda abyś się tak całkowicie tej sprawie oddał; nie wymaga od ciebie rzeczy tak nieroztropnej.” I takim sposobem niekiedy nowy zmysł zostaje zwiedziony i pozwala ciału na przeprowadzenie jego zamiarów, lecz o ile jest pewnem, że on jest Nowym Zmysłem, o tyle jest prawdą, że takowy świadomie i dobrowolnie złej drogi nie obierze, a tylko, jak Apostoł oświadcza, „grzech wzięwszy przyczynę przez przykazanie zwiódł” takiego.

(Rzym. 7: 11) Tak więc, zadaniem nowej woli — nowego stworzenia — jest ustawiczna walka; musi stale czuwać, bo inaczej, nieprzyjaciół postara się aby złe zdawało mu się dobrem, a dobro złem. Różne są siły, jakie nieprzyjaciół, przed nogami nowego stworzenia zastawia; i używa także naszego

14.09.98

ciała w łączności ze swemi siłami; lecz nowe stworzenie w swych zamiarach, musi pozostać wiernym Bogu i sprawiedliwości. Jeżeli ono ulegnie niesprawiedliwości, zignoruje wolę Bożą, w takim razie przestaje być nowym stworzeniem, nowe rzeczy przemieniają a wszystkie stały się ponownie starymi. Według naszego wyrozumienia uleczenie się z takiego stanu jest niemożliwym. — Żyd. 6: 4—6.

Łącznie z tem, apostoł Jakób mówiąc o wybawieniu duszy od śmierci, odnosi się widocznie do takiej osoby, która doszła do stanu pewnego zobojętnienia, u której nowy zmysł został, że tak powiemy, przyćmiony, a stary zyskał nad nim przewagę. Gdy się zauważy kogo z ludu Bożego w podobnym stanie, to mamy się starać naprawić takiego. „upatrując każdy samego siebie abyś i ty nie był kuszony” (Gal. 6: 1.); i jeżeli kto naprawi takiego to „zachowa duszę od śmierci” (Jak. 5:20). Dla tego braterska uprzejmość i pomoc są szczególnie przez Pana zalecane. Szczególniejszo błogosławieństwa doświadczają ci wszyscy, którzy to serdeczne pragnienie dopomożenia błądzącym mają na względzie; zaś wielka nagroda jest obiecana tym, którzy w tym kierunku czyniąc starania — przynoszą pomyślne skutki.

#### JAK MOŻEMY POZNAĆ ŻE ZNAJDUJEMY SIĘ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE?

Ktoś może zapytać, jak można poznać, że ktoś się skłania do tego niebezpiecznego stanu, aby poznawszy mógł takiego zawrócić z niewłaściwej drogi? Takiemu, który nie został zaślepiiony przez onego nieprzyjaciela, punkt przekroczenia woli Bożej jest tak łatwym do rozeznania, jak przekroczenie granicy dwóch Stanów. Jedyną podstawą na jakiej obecne nasze stanowisko mogło nam być zapewnione, było nasze odwrócenie się od grzechu a poświęcenie Bogu i zupełne oddanie Mu naszej woli. Tym sposobem osiągnęliśmy stan, w którym przypisaną nam została zasługa Chrystusowa. Jeżeli więc ponownie wróciliśmy do grzechu, a wola nasza stała się martwą dla sprawiedliwości, to byłoby rzeczą pewną, że inna wola zajęła w nas miejsce nowej woli. My zawsze posiadamy jakąś wolę. Jeżeli wola nasza nie jest więcej sprawiedliwą wola, to znaczy, że przekroczyła granicę a według oświadczenia Apостоła, wola taka nigdy się już ze swej drogi nie odwróci. „Chrystus więcej nie umiera”, więc ponownego przypisania zasług Chrystusowych, tacy otrzymać nie mogą. Apostoł Piotr określa takich przypominając znaną przypowieść: i wrócił się „jako pies do zwracania swęgo.” Takich droga zwykle kończy się dla nich fatalnie. — 2 Piot. 2: 21, 22.

Prawda, że nowy zmysł jest na początku słabym, nierozwiniętym; dla tego Pismo święte określa go jako „niemowlę w Chrystusie” — niemowlęciem jest on w znajomości i niemowlęciem odnośnie pomnażania się w łasce. Lecz Pismo święte mówi nam, iż tak jak pielęgnowujemy niemowlę, jak troskli-

wie je karmimy, jak ostrożnie i zupełnie inaczej obchodzimy się z niem niżeli z dorosłym — tak mamy się obchodzić z takimi, co są niemowlętami w Chrystusie. „Bóg nie dopuści, aby tacy byli kuszeni nad możność, ale uczyni z pokuszenia „wyjście.” (1 Kor. 10: 13) Pokuszenia dopuszczone będą na takich tylko w miarę ich słabej siły. Pan dostarczy im mleka Swojego Słowa, aby mogli przez nie urosć; oraz daje im zapewnienie, że wszystkie rzeczy dopomagać będą ku ich dobru. — 1 Piotr 2: 2. Rzym. 8: 28.

Zatem początkowe doświadczenia są stosowane do sił nowego stworzenia. Prawda, że w niektórych wypadkach, nowe stworzenie zdaje się posiadać więcej odwagi i siły na początku niżeli w późniejszych swych doświadczeniach, lecz taki stan rzeczy, z pewnością że nie jest zadawalniającym. Obowiązani jesteśmy przechodzić z łaski w łaskę, z jednej znajomości do drugiej tak, abyśmy po pewnym czasie mogli być nauczycielami jak to Apostoł określa, a nie tymi którzy potrzebują uczyć się początkujących nauk o Chrystusie. (Żyd. 5: 12) Bóg obchodzi się teraz z nami jako z nowymi stworzeniami będącymi pod kierownictwem Głowy. Jezus jako Głowa ma nadzór nad wszystkimi sprawami każdego członka Jego Ciała. Wszystkie rzeczy, o ile bywają odpowiednio przyjmowane, dopomagają, pod nadzorem Pana, ku dobru, poszczególnym członkom.

Jest to jedna z onych ważnych nauk, jakich każdy z ludu Bożego musi się uczyć, nawet gdy już przez dłuższy czas kroczy po tej wąskiej drodze. Spotyka się nieraz Chrześcijan, którzy mają wrażenie, albo takie wywierają na drugich, że zdziałali, lub zrozumieli te i tamte rzeczy z własnej mądrości. Prawda, że wszyscy mamy używać wszystkich zdolności i sił jakie tylko posiadamy, lecz Chrześcijanin, który tylko na samym sobie polega, znajduje się w bardzo niebezpiecznym stanie, i z pewnością, że Pan znajdzie konieczność udzielenia takiemu odpowiedniej lekcji. Podczas gdy obowiązkiem jego jest prowadzić życie sprawiedliwe, to jednocześnie ma on zawsze posiadać wiarę w Boga, w Jego Opatrzność i nadzór nad Jego sprawami, ponieważ „Od Pana bywają sprawowane drogi człowieka dobrego.” (Ps. 37. 23.) Jeżeli pod kierownictwem Opatrzności Bożej niektóre okoliczności odnośnie naszych spraw ziemskich, przybiorą nieprzyjazny nam obrót, to serca nasze powinny wznosić się do Pana, abyśmy umieli wyciągnąć właściwą naukę z danej sprawy i mogli chwalić Boga i za nią dziękować. Chrześcijanin nie powinien pojmować swych doświadczeń jako wyniki dobrego lub złego losu, lecz powinien pamiętać że wszystkie sprawy odnośnie niego sprawowane są przez Pana, o ile on trzyma się blisko Jego. — Przyp. Sal. 20: 24.

## NAUCZYCIEL I NAUKA.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają”. — Mat. 5:1—16.

„Żaden człowiek jeszcze tak nie mówił jako Ten mówi” powiedział o Panu Jezusie, pospolity lud, który chętnie słuchał Jego kazań. Podobne świadectwo aż dotąd wydają wszyscy pokornego serca. Nie wszyscy jednak słyszeli; nie wszyscy mogli słyszeć; ale tylko ci, o których Pismo święte mówi: „Kto ma uszy niechaj słucha.” Ucho wiary jest szczególniejszą łaską od Boga, którą On udziela pokornym, szczeremu serca, pragnącym prawdy i sprawiedliwości. Do takich stosują się słowa Jezusa: „Błogosławione oczy wasze, że widzą a uszy wasze, że słyszą”. Wielkie masy rodzaju ludzkiego nie widzą i nie słyszą ani rozumieją łaski Bożej, ponieważ, jak to św. Paweł objaśnia, szatan osłupił ich umysł trzymając w nieświadomości, przesądach i t. p. — 2 Kor. 4:4.

Jak możemy się radować że wieść jaką nam kiedyś głoszą, iż wszyscy zaślepieni grzechem pójdą na wieczne męki, jest nieprawdziwą — że Pismo święte tego nie uczy! Jak radosnem może nam być to zapewnienie Pisma świętego, że po wybraniu Kościoła i ustanowieniu Tysiącletniego Królestwa Chrystusowego, o które się modlimy: „Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie”, „otworzą się oczy ślepych a uszy głuchych otworzone będą”, (Iz. 35:5), ziemia cała będzie napełniona znajomością Pańską, a znajomość ta oświeci każdego człowieka.

Jak możemy się radować, z obietnicy, że przez duchowne nasienie Abrahama (przez Chrystusa i Jego Kościół, Gal. 3:29) „błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”, czyli, otrzymają sposobność powrócenia do społeczności z Bogiem i otrzymanie żywota wiecznego.

Ustęp z Ewangelji Mateusza, który wzięliśmy pod rozważę, pokazuje Jezusa uczącego Swych uczni, aby oni mogli później uczyć tych wszystkich, którzy przez cały wiek Ewangelji mieli uszy ku słuchaniu. Nauka jaka się zawiera w tym kazaniu wypowiedzianem na górze Oliwnej jest zadziwiająca w swej prostocie i wzniosłości. Pierwszem poselstwem naszego Pana było: Pokutujcie i przygotujcie się na przyjęcie Królestwa. Tym co przyjęli to poselstwo, On teraz udziela dodatkowych i większych nauk.

1) Ubodzy w duchu, pokornego umysłu, łagodni, skłonni do słuchania Mistrza, będą stanowić klasę przyjemnych Bogu i uczestników Królestwa Chrystusowego. Nie mający pokory, nie kwalifikują się do szkoły Chrystusowej — ani, żeby mogli być od Niego nauczeni nie ucząc się, nie będą zdolni wyrobić w sobie odpowiedniego charakteru, a tem samem nie będą posiadać zdolności do nauczania swiata we właściwym na to czasie.

2) Naśladowcy Chrystusa nie mają się spodziewać, aby stawszy się Jego uczniami, byli zwolnieni od wszelkich doświadczeń, trudności, smutków lub też przeciwnie, mają się nauczyć, że podobne doświadczenia będą ich udziałem, lecz będą one dopomagać ku ich dobremu; będą służyć ku wypróbowaniu ich wierności. Mając na uwadze, że wszyscy co mają się stać godnymi działu w królestwie, muszą się spodziewać różnych przykrości i smutków, w obecnym czasie. Powinni także pamiętać, że gdy przejdą przez wiele doświadczeń i trudności i w końcu osiągną królestwo, to znajdą tam takie szczęście, radość, chwałę i błogosławieństwo, że one przeważą wszystkie ły i smutki, których żołnierze krzyża i naśladowcy Baranka musieli doświadczać.

3) Aby być Jego uczniami i mieć udział w Jego królestwie muszą oni być cichymi, łagodnymi — nie krańcowo śmiałymi, łapczywymi, porywczymi, lub swawolnymi, albo też starającymi się, aby od każdego zyskać ile tylko się da. Przeciwnie, muszą raczej wyrabiać w sobie ducha cichości; powinni się uczyć, by nie tylko bronić słuszności i czynić wszystko jaknajlepiej w ziemskich sprawach, ale nawet, by umieć znosić od lud i rozmaite krzywdy i niesprawiedliwość; aby tym sposobem mogli okazać się godnymi przyszłego Królestwa, a zarazem godnymi jego przedstawicielami w teraźniejszym czasie, by mogli być żywymi wzorami Ducha jakim odznaczał się Wielki Król i jakim odznaczać się muszą wszyscy, którzy pragną odziedziczyć żywot wieczny. Tacy mogą w obecnym życiu ponieść czasem stratę domów, roli, lub postradać przyjaźń krewnych i przyjaciół, z powodu swej wierności słowu i nauce swojego Mistrza, lecz ewentualnie dostąpią wielkiej nagrody. Tacy wraz z ich Panem odziedziczą ziemię. Chrystus Pan przy końcu obecnego wieku podzieli się ze Swym Kościołem wszystkimi ziemskimi przywilejami, prawami i błogosławieństwami, jakie przez wielką Swą Ofiarę Sobie zapewnił: pozem wszyscy stanowiący Jego Kościół będą podczas Tysiąclecia jako królowie i kapłani wraz z Nim, udzielać ludzkości dóbr ziemi. Co więcej, ci którzy otrzymają Królestwo Niebieskie będą zupełnie uzdolenieni do uskutecznienia wszystkich błogosławieństw restytucyjnych, przepowiedzianych przez usta wszystkich świętych Proroków, podniosą i przyprowadzą ludzkość do pierwotnej doskonałości (dodając znajomość), oraz przyprowadzą całą ziemię do stanu Raju Bożego, czyli do jednego wielkiego ogrodu Eden. — Dz. Ap. 3:19, 20.

4) Jezus chciał, aby Jego uczniowie zrozumieli, iż w obecnym czasie sprawiedliwość i prawda są zaletami bardzo rzadkimi między ludźmi, iż świat jest pełen błędu, grzechu i wszelkiej nieprawości. Uczniowie Jego, będąc oświeconymi po-

winni rozróżniać dobro od złego i sprawiedliwość od grzechu. Mają tak miłować prawdę i sprawiedliwość, że powinni łaknąć i pragnąć takowych. Prawda jako „pokarm na czas słuszny”, zostanie takim udzieloną. Jednak ich wielkie pożądanie sprawiedliwości bywa ograniczane niedoskonałościami ciała, dla tego w obecnym czasie nie będą mogli osiągnąć zupełnego zadowolenia, lecz gdy dostąpią „pierwszego zmartwychwstania” wtedy radość ich i zadowolenie będzie zupełne. „Gdy przyjdzie to, co jest doskonałego, tedy to co jest po części, zniszczyje.” (1 Kor. 13: 10) „Gdy się ocucę nasycony będę obrazem obliczności Twojej”. — Ps. 17: 15.

5) Naśladowcy Jezusa, którzy pragną otrzymać dział w Jego Królestwie, muszą być wielce miłosiernymi. Jako królowie i kapłani Tysiącletniego Królestwa, będą mieli do czynienia z biednym wzdychającym stworzeniem — będą podnosić chętnych i posłusznych, ze stanu degradacji, grzechu i śmierci, do stanu doskonałości i wiecznego żywota. Jedynie istotom posiadającym serca pełne miłosierdzia można takie dzieło bezpiecznie powierzyć. (1 Kor. 6: 2) Zatem wszyscy naśladowcy Chrystusa muszą się nauczyć by być miłosiernymi.

Pierwszą rzeczą jaką się w tym względzie muszą nauczyć, to uświadomienie własnej niedoskonałości, oraz potrzeby Boskiego miłosierdzia. Lekcje powinni sobie ustawicznie przypominać, aż stanie się ona ustaloną cechą ich charakteru i wyrobi w nich wspaniałomyślność i miłosierdzie względem drugich. Do czego też zachęca nas Pan Jezus, oświadczając: „Jeśli nie odpuścicie ludziom upadków ich i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych”. Powiedział On także iż modląc się mamy mówić: „Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. (Mat. 6: 15, 12) Poświęceni wierzący, zostali omyci ze wszystkich grzechów w przeszłości popełnionych, to jednak, (choc niedobrowolnie) popełniają codziennie różne przestępstwa doskonałego prawa Bożego, bądź w myśli, słowie, lub czynie; ponieważ skarb ten (nowy zmysł) mają w słabym naczyniu ziemskim. Przewinienia te winny być każdodziennie wyznane i powinno się prosić Boga codziennie o przebaczenie, przez wielkiego naszego Odkupiciela i Orędownika. Aby ten ważny element miłosierdzia mógł się tem dodatniej odbić w nas, jako część naszego charakteru, Pan odmawia nam odpuszczenia naszych przewinień, jeżeli my naszym bliźnim nie chcemy odpuścić ich przewinień popełnionych względem nas. „Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią”, a tem samem będą w możności uczynić swoje powołanie i wybranie, do współuczestnictwa z Chrystusem w Jego Królestwie pewnem.

6) Ci, którzy otrzymają dział z Jezusem w Królestwie, zostaną przemienieni przy pierwszym zmartwychwstaniu, z natury ludzkiej do duchownej i zobaczą Boga — zobaczą Tego, który jest niewi-

dzialnym dla oka ludzkiego. (Jan 1: 18). Tylko „czystego serca”, dostąpią tej łaski. Nikt nie może zaprzeczyć tej prawdzie, że został poczęty w nieprawości i w grzechu zrodzony. (Ps. 51: 7.) Bóg tak chwalebnie zarządził, iż zasługa ofiary Chrystusowej dostarcza zadośćuczynienia za niedoskonałości i przestępstwa, tych, co stają się naśladowcami Jezusa. Ci nie są sądzeni od Pana według ich słabości ciała ale według czystości intencji ich serca, ich myśli, woli. Nic innego jak tylko czystość woli może być przyjemną Bogu, zaś przyzwalanie na grzech, jakakolwiek sympatja lub dobrowolne uleganie grzechowi, dowodziłoby nieczystości serca, pozostawanie w tym stanie doprowadziłoby do wtórej śmierci.

7) Wszyscy współdziedzice z Jezusem w Jego Tysiącletnim Królestwie, wraz z Nim będą nazwani „Synami Bożymi”, „Synami Najwyższego”, a Jezus będzie ich Starszym bratem. Tytułu tego, dostąpić mogą jedynie ci, co w umyśle swym dosięgną stanu, by „szukać pokoju i ścigać go”. Tacy będą się radować, gdy w miarę swych zdolności będą mogli być „czynicielami pokoju”, a nie czynicielami niepokoju, niezgody, lub bezrządu. Będą oni, według rady Apostoła, „poddani władzy”, rozumiejący, że Bóg ma zawsze przynależną Mu władzę nad światem i, jeżeli On pozwała na różne niesprawiedliwości i zło, to czyni to do czasu i w pewnym dobrym celu. Obecnie jesteśmy powoływani, nie na to, aby naprawiać obecne sprawy świata, ale aby się nauczyć posłuszeństwa i samofiary, aby się przygotować do udziału w sprawiedliwym rządzie przyszłego Królestwa Bożego.

8) Ci, co mają odziedziczyć Królestwo Niebieskie, jako współdziedzice z Jezusem, muszą do takiego stopnia miłować i służyć sprawiedliwości, że zaślepiony i niesprawiedliwy świat będzie ich za to nienawidził i prześladował. Znosząc takie prześladowania wiernie, spokojnie i z radością, tacy dają świadectwo iż posiadają charakter przypodobany obrazowi Syna Bożego a naszego Pana.

9) Św. Piotr mówi nam, że jeżeli kto cierpi jako złoczyńca, ponosząc karę za swój zły uczynek, to powinien się wstydzić, lecz jeżeli cierpi jako chrześcijanin, dla swojej wierności dla Chrystusa, to niech za to chwali Boga — niech Mu wdzięcznym będzie za taką sposobność cierpienia, bo na wszystkich takich spoczywa Duch chwały, Duch Boży. Wielki Prorok Galilejski uwydatnił tę samą myśl, oświadczając, że tak jak mówił źle o nim, tak i o tych, co będą postępować Jego śladem będą mówić różne złe rzeczy. Jak Jego lekceważyli i lżyli, tak też traktować będą Jego naśladowców. A to wszystko mają oni znosić, jako dowód ich wierności i że Bóg ich przyjął. Do świadczenia te będą świadczyć, iż Bóg znalazł ich odpowiednimi do obciosywania i ogładzania, przygotowując ich do Swej służby; podczas gdy nie doświadczający żadnych prześladowań, mogliby mieć wszelki powód do wątpienia, czy w ogóle są

oni przygotowani do Królestwa. Prześladowani więc, z doświadczeń swoich powinni się wielce radować. Niechaj tacy wiedzą, iż w Królestwie będą różne stopnie chwały i dostojenstw, i że im więcej kto cierpi dla sprawiedliwości w obecnym czasie, tem większą będzie jego nagroda w przyszłym życiu.

10) Naśladowcy Chrystusa mają być „solą ziemi” — mają wywierać wpływ zachowawczy pomiędzy ludźmi — mają o ile możności powstrzymać proces rozkładu moralnego i śmierci, czyli powściągać ogólne tendencje ku zgniliznie moralnej. Także mają pamiętać, że sól straciwszy swoją słoność nie byłaby warta więcej od piasku.

11) Jezus był oną wielką światłością jaka przysłała na świat, a Jego naśladowcy mają również być światłami czyli świecącymi świecami. „Jakim On był takimi i my jesteśmy na tem świecie” — światłami. Kościół Jego nie jest z tego świata; jak to Pan Jezus powiedział: „Wy nie jesteście z tego świata.” Pomimo to Kościół jest światłością

świata. Każdy pojedynczy Chrześcijanin powinien swem światłem świecić przed ludźmi, a Kościół jako całość ma być jako miasto na górze leżące, które ukryć się nie może. Jak lampa byłaby bez pożytku, gdyby ją przykryć naczyniem, bo to zadusiłoby jej światło, tak ma się rzecz i z Kościołem, czy to w całości czy też z poszczególnymi jego członkami. Jeżeli kto nie wydaje ze siebie światła to ono wnet w nim zgaśnie. Wszyscy którzy stanowią „dom wiary” powinni mieć możność obserwowania onego duchowego światła, jakim powinien świecić każdy prawdziwy członek Kościoła, który jest „Ciałem Jego”. Tak poszczególne jego członki, jak i cały Kościół powinni się starać, aby światło ich świeciło przed ludźmi tak, aby wielu mogło widzieć ich dobre uczynki, ich podobieństwo do charakteru Chrystusowego i mogli chwalić Ojca Niebieskiego. Jak ważnymi są te nauki onego Wielkiego Nauczyciela.

W. T. 1910—56.

## DUCHEM PAŁAJĄCY — PANU SŁUŻĄCY.

Podczas minionych blisko dziewiętnastu stuleci, Ojciec Niebieski za pomocą różnych sposobów i narzędzi wybierał z pomiędzy ludzi towarzyszkę Swemu Synowi, Oblubienicę składającą się z wielu członków, jednak w porównaniu do całej ludzkości, ci wybrani stanowią będą tylko „maluczkie stadko”. Od członków tej klasy są wymagane dobre przymioty, a pod względem ich charakteru mają być przypodobani obrazowi ich Odkupiciela i Oblubienicy. Dopóki oni są w ciele nie mogą tych przymiotów posiadać i uwydatnić w dostatecznej mierze, lecz na szczęście ich ciała nie są brane za podstawę do decyzji czy okażą się godnymi, lub niegodnymi onej chwalebnej nagrody. Cała decyzja zależy będzie od ich umysłu, woli, serca. Ich wewnętrzne uczucia muszą być nie tylko dobre ale i zupełnie doskonałe. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają”. (Mat. 5: 8) Będą synami Bożymi, współdziedzicami Chrystusowymi.

Wymagana czystość serca, którą Pan ma uznać, można określić jako wierność serca — wierność zasadom prawdy, sprawiedliwości, oraz wszystkim zasadom Boskiego rządu — wierność Bogu, wierność Jezusowi Chrystusowi i wszystkim członkom Jego Ciała. Ta doskonała wierność serca zawiera w sobie miłość ku Bogu, ku Zbawicielowi i ku braciom, oraz sympatyzującą miłość ku całej ludzkości. Apostoł mówi: „Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawie was w znajomości Pana naszego... tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” — 2 Piotr 1: 8, 11.

Szczególniejsza siła przywiązana jest do słowa „obficie”. Wszyscy z Ducha świętego, którzy zostali spłodzeni z Ducha świętego, są natchnieni Duchem Ojca, Duchem miłości, sprawiedliwości i wierności; lecz w jakiej mierze, jak obficie ten duch miłości uwydatnia się w różnych sprawach życia? Jeżeli Duch Chrystusowy znajduje się w nas obficie to wpływ jego rozciągać się będzie na nasze różne sprawy, na nasz dom, na miejsca naszych rozrywek i miejsca pracy, czy to w kuchni, jadalni, lub gdziekolwiek się znajdujemy, wpływ tegoż Ducha będzie się przez nas wszędzie uwydatniał.

Jest wprawdzie możliwem posiadać Ducha Pańskiego w bardzo małym tylko stopniu, przeto tacy mogą się rozkoszować rzeczami duchowymi przy niektórych tylko okazjach jak na zebraniach, konwencjach i t. p.; lecz od tych, co mają otrzymać hojne wejście do Królestwa Chrystusowego jako klasa Oblubienicy, jest wymagana i obfita miłość, we wszystkim i wszędzie uwydatniający się wpływ Ducha Chrystusowego tak w naszym życiu, jak i w codziennych sprawach. Jeżeli mają tę obfita wierność i miłość to są podobni obrazowi Syna Bożego, a jeżeli ich nie są mogą to nie są przypodobani temu podobieństwu Jego Syna otrzymają dział w królestwie Chrystusowym. Inni posiadają pod-rzędniejsze miejsce, w klasie „wie'kiego grona” lecz ci nigdy nie otrzymają miejsc na stolicy ani się stana członkami Oblubienicy.

Jak ważnem więc jest abyśmy jasno rozumieli nieodzowność tej obfitej miłości, gorliwości ku Bogu i sprawiedliwości tak dalece, by znieprawdzieć nieprawość, zaś tym, co czynią nieprawość być gotowym pomóc do wstąpienia na lepszą drogę,

### CZAS ŻNIWA SZCZEGÓLNIJSZĄ PRÓBĄ.

Jeśli jesteśmy przekonani, że żyjemy w czasie „żniwa”, to musimy też uznać, że Pan dokonuje szczególniejszego zbioru „pszenicy”, oddzielając ją od „kąkolów” i że się tak wyrazimy, dzieli pszenicę na dwie klasy. Szczególniejszy czas próby podczas żniwa jest właśnie tem na co Pismo święte zwraca naszą uwagę i często napomina abyśmy przywdziali na siebie zupełną zbroję Bożą i nie byli leniwymi w pracy, lecz duchem pałający, Panu służący.

Ze szczytu Strażnicy spostrzegamy, iż na całej Pańskiej glebie pszenicznej odbywa się próba, jakiej się należało spodziewać. Boska opatrność doświadcza naszej miłości i wierności, wiary i posłuszeństwa, oraz braterskiej uprzejmości i cierpliwości. / Czasem doświadczenie przychodzi na Zbór ze strony starszych, którzy powinni być ochroną, posileniem i wzmocnieniem dla Zgromadzenia. Starsi nieraz przybierają usposobienie panujących, co jest przeciwne Słowu Bożemu, oraz złym przykładem dla braci, tudzież doświadczeniem ich cierpliwości i braterskiej miłości. ▴

Czasem doświadczenia przychodzą z przeciwnej strony. Niektórzy członkowie zgromadzenia mogą być zbyt wymagającymi; bardzo prędkimi do przedczadania komara a polykania wielbłąda; nader skorymi do wyszukiwania wad we wszystkim cokolwiek starszy powie lub uczyni, bez względu na ile jest on gorliwym. Taki doświadczenia, czy przychodzą one z tej, czy z innej strony są próbą i każdy z ludu Bożego powinien baczyc, jak te próby przyjmują i jaki wpływ one wywierają na jego serce i charakter. Jeżeli te doświadczenia irytują go i pobudzają do gniewu, jeżeli drażnią jego pychę, to dowodzi, że on potrzebował właśnie takich doświadczeń, aby mu wykazały jego braki i

skierowały do tronu łaski, po miłosierdzie i pomoc.

Inne znowu zgromadzenia są atakowane przez onego Złego, fałszywymi naukami i mają swoje trudności zabiegając by bronić prawdy i w niej się ostać. Mogą też powstać trudności ze strony niektórych braci co się lubują w krytykowaniu i wyszukiwaniu różnic, tam gdzie ich wcale nie ma — wzniecając ducha zwady zamiast ducha zgody — ducha rozerwania, zamiast miłości.

Drodzy bracia i siostry, wszyscy zgadzamy się z tem, że żyjemy w czasie próby i że te poważne zagadnienia są dla naszego doświadczenia. Pamiętajmy więc że tylko przez żarliwość ducha, przez gorliwość dla Pana, dla prawdy i dla braci, będziemy mogli ostać się wiernymi pomagając drugim do wytrwania w wierności. Nie bądźmy mdłego serca. Jeżeli nieustaniemy to niezadługo otrzymamy nagrodę i usłyszymy głos Mistrza: „Dobrze służy wierny, nad małym byłeś wiernym, nad wielkim cię postanowię; wnijdź do radości Pana twego”. — Mat. 25: 21, 23.

Ponieważ żyjemy w czasach ogólnego niepokoju, szemrania i t. p. Niech nam się nie zdaje, że szemranie i utyskiwanie jest bojowaniem o „wiarę raz świętą” podaną. Starajmy się raczej uprawiać w sobie coraz więcej łask i owoców Ducha świętego. Posługujemy się temi owocami szczególnie względem „domowników wiary”, czyli w naszym obcowaniu z braćmi nie zaniedbując czynić także dobrze wszystkim na ile mamy ku temu sposobność, tudzież starając się być cierpliwymi względem wszystkich. Szczególniejsze błogosławieństwo Boże jest udziałem jedynie tych co starają się zachować w Ciele Chrystusowem, które jest „Kościołem Boga Żywego” — pokój, szczęście, powodzenie i wzrost w łasce Bożej. W. T. 1911—442.

## WOLNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA OPIERA SIĘ NA ZASADZIE.

Powinniśmy zawsze pamiętać że nasze zgromadzenie się z braćmi jest z rozkazu naszego Mistrza, który powiedział: „Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w środku nich”. (Mat. 18: 20) Ponieważ to jest rozporządzenie dla zbierania się ludu Bożego, powinniśmy więc uważać, że to prawo przysługuje wszystkim z ludu Bożego, którzy się zgromadzają w imieniu Pańskim w jakimkolwiek miejscu i w jakim bądź czasie. Powinniśmy również pamiętać ilustrację tej zasady jaką znajdujemy w Piśmie świętem: Pewnego razu gdy uczniowie powrócili ze swej misji na jaką byli wysłani Jan apostoł rzekł do Jezusa: Mistrzu! Widzieliśmy niekogo w imieniu Twojem diabły wyganającego i zabranialiśmy mu przeto, że za Tobą z nami nie chodzi. I rzekł do niego Jezus: Nie zabraniajcie mu, bo

26 0990

któ nie jest przeciwko nam za nami jest”. (Łuk. 9: 49, 50) Tego, któremu Jan starał się zabronić możnaby porównać do niektórych, co zgromadzają się oddzielnie, niezależnie od naszych zebrań. Co na to Jezus powiedział: „Nie zabraniajcie mu, albowiem nikt nie jest coby czynił cuda w imieniu Mojem, aby mógł snadnie źle mówić o Mnie”. — Mar. 9: 38—40.

Tu jest ogólna zasada i może posłużyć za skazówkę dla ludu Bożego jak powinno się postępować względem woli Bożej odnoszącej się do tych spraw. Ma się rozumieć, że nam się często zdaje, że sposób jaki praktykujemy jest ten co się Panu podoba, inaczej byśmy tego nie czynili. Jeżeli ktoś myśli inaczej, to on sam zato jest odpowiedzialny przed Bogiem. Nie jest to nasza rzecz, by zabraniać komu, lecz od Pana zależy udzielić im

błogosławieństwa lub nie, według Jego mądrości w kierowaniu Jego dziełem.

Ktoś mógłby powiedzieć: Czy to nie rozbiłoby zgromadzenia ludu Bożego na drobne części? Na to odpowiadamy, że to zależy od samych braci. Im przysługuje prawo zgromadzania się po dwóch, po trzech i w większej liczbie. Jeżeli uważają, iż im będzie korzystniej zgromadzić się w większych grupach to zapewne to uczynią. To stanowi tę wolność w Kościele jaka pochodzi tak wprost z nauki i Ducha Jezusa jak i Jego Apostołów.

Bracia zbierający się jako zgromadzenie mają rozumieć, że czyniąc to powinni być pewni gdy ograniczają, lub usuwają osobistą wolność lub przywileje. Życzenia jednostek powinny mniej lub więcej podlegać życzeniom zgromadzenia, jak również większość Zgromadzenia powinna mieć wzgląd na życzenia mniejszości, na ile to jest możebne tak urządzić, aby wszyscy mogli być zadowoleni w rzeczach co się tyczy mówców, miejsca zebrania i jakiego rodzaju prowadzić zebrania. Nikt nie powinien być tak samolubnym i mieć na względzie swoje własne korzyści, lub zapatrywania. We wszystkich tego rodzaju sprawach powinna panować Złota Reguła — prawo miłości — Prawdą jest, że ci, co posiadają ducha swojego Mistrza i znajdują się blisko Niego zapewne że będą w społeczności jedni z drugimi i z łatwością ustąpią swego pierwszeństwa na korzyść drugich.

#### SUMIENIE POWINNO BYĆ SZANOWANE.

Jedyną rzecz której nie można poświęcać dla większości są sprawy odnoszące się do naszego sumienia — do naszych moralnych przekonań. Nikt nie powinien czynić nic takiego co uważa za złe — grzech, za niesprawiedliwość, pomimo, że wszyscy bracia uważaliby to za dobre. Nikt nie powinien zaniedbać wykonywania tego co mu dyktuje sumienie nawet gdyby reszta braci w zgromadzeniu wymagała ustępstwa.

Sumienie powinno być zawsze szanowane a nie nigdy dławione lub gwałcone. Ktokolwiek wiernie obstaje przy swoim przekonaniu — nie powinien być lekceważony przez swych braci choćby ich przekonanie i poglądy były inne w tej sprawie. Przeciwnie jego odwaga i obrona swoich przekonań — sumienia — powinno być szanowane.

Na tych zasadach wolność w Ciele Chrystusowym może być zachowana i otrzymamy odpowiednie błogosławieństwo na ile będąc jednej myśli możemy mieć społeczność jedni z drugimi. Gdzie społeczność ducha nie może być utrzymana w takich razach wspólne zgromadzanie się nie jest pożądane, ani się nie zgadza z Boskiem rozporządzeniem. Jeżeli niektórzy bracia uważają za pożyteczne zgromadzać się oddzielnie to uważamy, że to często dzieje się z powodu zbyt wielkich ograniczeń osobistych wolności i że większość braci lekce poważała uczucia i przekonania braci stających się mniejszością.

Gdyby okazała się potrzeba, lub byłoby życzenie braci aby mieć więcej zebrania w danym mieście, to ma się rozumieć, iż w takiej sprawie wszyscy powinni okazać się jednomyślnymi jako braterstwo pod jedną Głową Pomazańca Pańskiego. Każdy powinien się starać o korzyści drugich i czy nic wszystko co jest w jego mocy pobudzając się wzajemnie do miłości i dobrych uczynków. — Żyd. 10:24.

W. T. 1914—216.

\* \* \*

Uwaga: Wyżej przytoczone zasady wykazują że w Zgromadzeniach ludu Bożego różne zapatrywania, poglądy i przekonania powinny być szanowane szczególnie jeżeli ktoś jest przekonany w danej sprawie od swego sumienia. Lecz przytem potrzeba bacznie zwracać uwagę aby w danym razie sumienie było kierowane i regulowane przez Słowo Boże — Wolę Bożą — która stoi wyżej od naszego sumienia, bo jeżeli ono nie jest regulowane przez Słowo Boże i duchem zdrowego zmysłu, sumienie nasze niekiedy może nas sprowadzić z drogi właściwej. Przykład mamy na Pawle któremu sumienie dyktowało, ażeby mordować i zabijać tych, co się sprzeciwiali Zakonowi. Także Pan Jezus powiedział, że niektórych z was zabijają i będą mniemac że Bogu przysługę czynią.

Dzisiaj po zgromadzeniach mamy jednostki, które występują z różnymi poglądami sprzecznymi z nauką Pisma świętego. Pomimo, że tacy od sumienia mogą być przekonani, że im może się zdawać że oni jedynie mają słusność to jednak jest obowiązkiem Zgromadzeń czuwać nad czystością nauki Słowa Bożego i co dyktuje sumienie opierające się na powadze Pisma św., a nie na osobistych poglądach, bez względu jak szczerymi i sumiennymi mogą być ci, co te poglądy przedstawiają. W takich razach ograniczenia są potrzebne i lepiej jest tak dla jednych jak i dla drugich ażeby zgromadzali się jedynie tacy co rządzą się jednym duchem — Duchem Chrystusowym. Między takimi choćby jednostki posiadały odmienne poglądy to jednak jedni drugim chętnie ustępują szanując się wzajemnie, a jeżeli ktoś w Zgromadzeniu chce forsować i siłą wprowadzać swoje poglądy i wnioski przez tworzenie strońnictwa i kaptowanie sobie zwolenników, takie postępowanie wskazywałoby wyraźnie iż nie zgadza się z Duchem Chrystusowym.

Red.

#### MYŚLI I ZDANIA.

Nie stosowna kara tak samo szkodzi, jak za nadto silne lekarstwo.

\* \* \*

Bardziej się bój jednego kogo urazisz, aniżeli się posiłku spodziewaj od dziesięciu, którym dobrze uczynisz, bo tamten bardziej myśli o zemście, niż ci o pomocy.

## POŻĄDANA MIŁOŚĆ.

„Oczyszczając dusze wasze w posłuszeństwie prawdy przez Ducha świętego ku nieobłudnej braterskiej miłości, z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie”. — 1 Piotr 1: 22.

Słowo „dusza” w powyższym tekście oznacza, jak zwykle istotę, lecz nie tylko cielesną część istoty, ale tak cielesną jak i duchową. Zatem oczyszczanie o którym jest mowa odnosi się tak do gruntownego oczyszczania serca (umysłu, woli wewnętrznych intencji czyli pobudek), zaś skutek tego oczyszczania ujawni się w życiu i w codziennym postępowaniu.

My oczyszczamy nasze dusze — czyli one zostały oczyszczone, jeżeli jesteśmy świętymi i posłuszni prawdzie przez ducha. To obejmuje w sobie myśl, aby można być oczyszczonym, niezbędną jest znajomość prawdy, nie koniecznie wszystkiej prawdy, lecz przynajmniej fundamentalnej prawdy w tym przedmiocie to jest, że Bóg potępił grzech; że cała ludzkość znalazła się pod przekleństwem, że Bóg przygotował sposób wyzwolenia z tego postępowania jakie ciąży nad światem; że tylko w pewien szczególny i jedyny sposób można obecnie skorzystać z tego Boskiego zarządzenia mianowicie przez usprawiedliwienie z wiary w Jezusa Chrystusa i przez podjęcie swego krzyża i naśladowanie Go na każdy dzień. Gdyśmy poświęcili samych siebie w duchu i w prawdzie, to grzechy nasze zostały nam przebaczone; zostaliśmy uznani jako nowe stworzenia w Chrystusie; dusze nasze zostały oczyszczone i rozpoczęliśmy nowe życie.

W dalszym ciągu naszego tekstu Apostoł mówi, że jeżeli dostąpiliśmy tej przemiany charakteru przez poznanie i posłuszeństwo duchowi prawdy, to nauczaliśmy się miłować braci „miłością nieobłudną”, nie miłością pozorną lecz prawdziwą — nie tylko przez uśmiech na twarzy, uściśnięcie ręki, lecz przez tegoż samego ducha rozpoznaliśmy we wszystkich co ufają w drogocenną krew Chrystusową, co poświęcili się Panu i starają się Go naśladować, że są „braćmi”, bez względu na rasę, wykształcenie, ubóstwo, lub brak urody. Dosięliśmy punktu gdzie serca nasze są tak napełnione Duchem Mistrza, iż możemy powiedzieć, że miłujemy wszystkich braci miłością szczerą, nieobłudną.

Gdy już doszliśmy na tej dobrej drodze tak dalece, Apostoł wykazuje, że istnieje jeszcze pewien wyższy stopień miłości, i oświadcza co dalej mamy czynić, aby swe serca zachować czystymi. „Z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie”. Nie tylko mamy uznawać ich za braci i darzyć ich nieobłudną miłością, lecz powinniśmy uznawać zasadę na jakiej opiera się tak ich jak i nasza społeczność z Panem; na jakiej tak oni jak i my staliśmy się Nowemi Stworzeniami a to powinno wzbudzić w nas wielką sympatię i pragnienie pomagania im i zachęcania na ile tylko nas stać.

### MIŁOŚĆ BEZINTERESOWNA — GORĄCA MIŁOŚĆ.

Tego rodzaju miłość jest odmienną od poprzedniej, to jest braterskiej miłości. Jest to miłość bezinteresowna, a tak gorąca i mocna, że jeżeli ją kto posiada to powinien być gotów nawet swe życie wydać za braci. Jest to właśnie miłość jaka wydatniła się w naszym Ojcu Niebieskim. Gdyśmy byli jeszcze grzesznikami, On nas umiłował. Podobnie miłość Jezusa jest niesamolubną, czystą, uczynną; jest miłością która czyni dobrze, nie spodziewając się w zamian niczego.

Apostoł dalej oświadcza, że nie tylko tego rodzaju miłością powinniśmy miłować, lecz mamy to czynić „uprzejmie”, gorąco, szczerze, z prawdziwym zainteresowaniem o dobro wszystkich, tak biednych jak bogatych, prostaczków jak uczonych. Miłość nasza powinna pałać ku wszystkim, a widząc czyjąś potrzebę, której możemy zaradzić, powinniśmy udzielić wszelkiej pomocy, używając przytem, ma się rozumieć, rozsądku, bo miłość ma być rozumną; biorąc pod rozwagę nasze pobudki jakimi się rządząmy czyniąc drugim dobrze.

Apostoł radzi nam, abyśmy dopatrzyli się, że to jest nasze doświadczenie, nie tylko trzymanie się zasady którą powinno się uznawać, i że powinniśmy się starać i czuwać nad sobą, aby to było w nas samych i w naszym życiu, czyli w naszym codziennym postępowaniu. Nie jest to rzeczą naturalną posiadać umysł tak wspaniałomyślny, aby z łatwością przebaczać wszystkim, co nas krzywdzą. Gdy uprzytomnimy sobie fakt, że cała ludzkość jest upadłą i zdegradowaną przez odziedziczenie tego stanu, to powinno w nas wzbudzić sympatię; a jeżeli jedni są więcej upadłymi od drugich, więc zasługują na tem większą sympatię. Jeżeli z poczuciem sympatii w podobnych sprawach rozmyślamy, to i sympatyczna miłość w nas wzrasta, a w miarę jej wzrostu rozwija się nowe stworzenie.

Pan Jezus powiedział: „Miłujcie jedni drugich jakom Ja was umiłował”. Wzór ten powinniśmy zawsze stawiać przed sobą. Nasza miłość do braci była z początku, może tylko posłuszeństwem Boskiemu przykazaniu, lecz postępując dalej i ćwicząc się w tem posłuszeństwie, miłość nasza wzrasta i sympatja się wzmaga. Apostoł mówi, że mamy się starać aby tego nie zaniedbywać. Jeżeli zaniedbamy to napomnienie wtedy nie jesteśmy z tych, których Ojciec wybiera; bo ten sam Apostoł mówi nam, że wszyscy, którzy pragną stać się członkami w Ciele Chrystusowem, muszą być Jego naśladowcami w nieobłudnej uprzejmej miłości.

### SILA W PANU ODPOWIEDNIĄ DO ZNAJOMOŚCI.

Nikt nie może wzrastać mocnym w Panu jeżeli nie wzrasta w znajomości. Wysoce cenimy tych,

których miłość ku Panu i Jego prawdzie, uwidacznia się w gorliwym badaniu Jego Słowa i którym Bóg daje Swoje uznanie przez oznajmianie im i wprowadzanie ich w coraz głębsze sprawy Boże.

Jednak i słabsi domownicy wiary mają być miłowani i wspierani, by mogli stawać się mocnymi w Panu. Tu Apostoł następcza nam drugą poradę mówiąc: „A tak my, którzyśmy mocni, powinniśmy znosić mdłości słabych, a nie podobać się samym sobie”. (Rzym. 15:1.) Nie znaczy to, że nie mamy dać żadnej nagany błędzemu, w celu dopomożenia mu do pozbycia się jego błędów. Powinniśmy uczynić to w duchu pokory i łagodności, znosząc w cichości wszelkie próby naszej cierpliwości starając się nie o swoją przyjemność, ale raczej o dobro słabszego brata lub siostry. „Przetę każdy z nas niech się bliźniemu podoba, ku dobremu dla zbudowania” — t. j. nie przez ignorowanie jego wad, jakoby one były dobre, ale podczas gdy

łagodnie napominamy go, by walczył przeciwko swym wadom, mamy z pokorą i cierpliwością znosić wszelkie nieprzejemności jakie nam sprawiają.

Gdyby duch ten był podtrzymywany między członkami Ciała Pańskiego to panowałaby wzajemna miłość i staranie o wzajemne dobro — staranie, by zachęcać się i wzmacniać w tem, co dobre a zniechęcać do tego co złe; wtedy panowałaby miłość, która pokrywa ułomności i stara się naprawić zło raczej, aniżeli wystawiać słabszego brata na szykany drugich.

Do takiej poświęcającej się dla drugich miłości, niezbędnym jest duch pokory, łagodności, cierpliwości i wiary! Jak ważnymi są Słowa Mistrza: „Jeżeli się nie nawrócicie (od ducha tego świata do Ducha Chrystusowego) i nie staniecie się jako dzieci (w pokorze i prostocie) żadnym sposobem nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego.” — Mat. 18:1—6

W. T. 1911—56.

## CZY MOŻE SPOTKAĆ NOWE STWORZENIE COŚ ZŁEGO?

„Nie spotka cię nic złego” (Ps. 91:10) „Tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował Go — ukrzyżowali Go a z Nim drugich dwóch z obu stron a w pośrodku Jezusa”. — Jan 19:1, 18.

Powyższe zestawienie tekstów Pisma świętego, pozornie sprzecznych ze sobą, zdaje się być poważnym obrażeniem dla ludzi światowych; a nawet wielu z tych, którzy miłują Boga, ale nie dosyć zaznajomieni z Jego Słowem i Planem, doświadczają różnych trudności gdy napróżno starają się pisma te pogodzić. Takim, Słowo Boże wydaje się być nieprawdziwym, lecz z punktu wiary ono jest zawsze prawdziwe i harmonijne. Jednak ten punkt zapatrywania nie zawsze może być jednakowym. W naszym tekście wyraz „cię” możemy zastosować do Jezusa (jako Nowego Stworzenia), oraz do członków Jego Ciała (Nowych Stworzeń) i rozumieć, że ciało jest wielkim wrogiem i opońtem, którego należy pokonać. Albo możemy uważać ciało jako ziemskie doczesne mieszkanie nowego Stworzenia i rozumieć sprawę tę w znaczeniu więcej figuralnem.

Wolimy jednak uważać nowe Stworzenie jako całkiem odrębne od ciała. „Nie spotka cię nic złego”. Stosując tę obietnicę, do naszego Pana jako Nowego Stworzenia widzimy, że żadne zło nie spotkało Go. Wszystko, cokolwiek spotkało naszego Pana było koniecznem. Bez tych trudności, Jezus nie mógłby wykonać powierzonego Mu dzieła. Tak samo i my, nie moglibyśmy dostąpić wysokiego powołania, ani stać się nowemi Stworzeniami jako Jego naśladowcy, gdyby nasz Pan nie został ukrzyżowany. „Umartwiajcież tedy członki wasze, które są na ziemi”. — Kol. 3:5.

Naśladowcy Pana mają się spodziewać iż do pewnego stopnia postradają poważanie u swoich

znajomych i przyjaciół; bywają poczytywani jako omieciny tego świata. Bywają próbowani we wszelki możliwy sposób. Rzeczy te są dla nich nieodzowne, a zatem nie są one żadnem złem.

„WÓDZ ZBAWIENIA STAŁ SIĘ DOSKONAŁYM PRZEZ CIERPIENIA”.

Dwóch uczniów idących do Emaus, zmartwychwstały Jezus zapytał: „Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wniknąć do chwały Swojej?” (Łuk. 24:26) Nasz Pan, aby mógł się okazać godnym chwalebego urzędu Najwyższego Kapłana, do którego był powołanym, musiał okazać się wierniejszym ponad wszelkie porównania. Jego wierność poddana była najsurowszej próbie w ogrodzie Getsemańskim. Prawdopodobnie że Jezus nie zdawał sobie sprawy jak silnym był Jego sprawiedliwy charakter, dokąd nie spotkał się twarzą w twarz z tą ostatnią próbą. Tam został On wypróbowany i dowiódł Swej niezrównanej wierności; a charakter Jego — zawsze doskonały do rozmiaru doświadczeń — osiągnął przy łasce Bożej zupełną doskonałość.

Tym sposobem, przez cierpienie Jezus nauczył się posłuszeństwa w wypełnianiu doskonałej woli Bożej — posłuszeństwa aż do stopnia zupełnego zaparcia samego siebie; a Bóg pozwolił na to, ponieważ taki dowód był potrzebny nietylko dla dla rozwinięcia doskonałego charakteru ale także, by zmanifestować jakim jest doskonały charakter, któryby mógł się okazać godnym onego wielkiego wywyższenia, do którego Jezus był powołany.

Podobnie i my, chcąc być naśladowcami Baramka Bożego musimy cierpieć. Charakteru nie można wyrobić bez cierpień. Z charakterem sprawa się ma tak jak z rośliną; najpierw jest on bardzo wątłym; potrzebuje wiele słońca tj. Boskiej miłości

i częstego odwizania deszczem — Jego łask, a także uprawiania, przez stosowanie i porównywanie z charakterem naszego Wodza, jako podstawy wiary i wzoru posłuszeństwa. Potem, gdy tymi korzystnymi warunkami już się nieco rozwinie, jest gotowym do obcinania czyli ćwiczeń, gotowym do znoszenia pewnych trudności. Tak więc, stopniowo, w miarę jak moc charakteru wzrasta, wszystkie stosowane próby służą tylko ku rozwinięciu większej mocy, większej piękności i zacności charakteru, aż w końcu przez doświadczenia i cierpienia staje się charakterem rozwiniętym, ustalonym, udoskonalonym. W taki sposób dowiadujemy się iż „Wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu... tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są”. — Rzym. 8:28.

### ODDANY SZATANOWI NA ZATRACENIE CIAŁA.

Niejeden może zapytać: „Ja widzę jak różne doświadczenia w życiu dopomagają ku dobremu nowemu Stworzeniu; lecz czy nie mogą się czasem trafić takie doświadczenia, które wyjdą na jego zło?”

Trzeba wiedzieć iż są dwie klasy spłodzonych z Ducha świętego a nasz tekst odnosi się tylko do jednej z tych klas. Jest także Ciało Chrystusowe wyobrażające kapłaństwo według porządku Melchizedeka, którego głową jest Jezus a Kościół, Ciałem Jego. Członkowie tej klasy posiadają gorącą mi-

łość i zupełne poświęcenie dla Pana i Jego sprawy. Takim może się czasami przytrafić coś takiego co jest przykre dla ciała, lecz pamiętając, że „nie są w ciele ale w duchu” i że żadne wpływy zewnętrzne nie mogą zaszkodzić ich prawdziwemu dobru jako nowym Stworzeniom, ani w czemkolwiek przeszkodzić by nie mieli otrzymać chwały ze swym Panem i Głową jeżeli tylko pozostaną wiernymi. Oni weszli do przybytku świętego przez krew Jezusową, skąd nigdy nie wychodzą; tacy „mieszkają w ochronie Najwyższego”, gdzie wytrwają aż do końca. Tej klasie dane jest zapewnienie że „nie spotka cię nic złego” — we wszystkim cokolwiek ich może spotkać.

Co się tyczy drugiej z tych dwóch klas — „wielkiej kompanji” to spotka ich pewnego rodzaju zło. Oni będą przeprowadzeni prz. z wielki ucisk. Złem było z ich strony że zaniedbali częściowo Pańskiego Słowa i przywilejów „wysokiego powołania. Ich oziębłość przyprowadziła ich do stanu, z którego muszą wyjść poprawić się. Oni umiłowali „Ojca, Matkę, domy, rolę” lub cośkolwiek innego na tyle, że zaniedbali dotrzymać swego przymierza ofiary, więc będą uznani jako niegodni miejsca na stolicy w królestwie, lecz przejdą przez wielki ucisk — „onego dnia pomsty”. To zło będzie dla nich niezbędnem bo ono dokona zniszczenia ich ciała.

W. T. 1911—58.

## LIST Z FRANCJI.

Bruay-en-artois

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Opatrzność i Miłosierdzie Ojca Niebieskiego niech będzie z Wami po wszystkie czasy przez Wodza zbawienia naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnę donieść Wam coś o mojej podróży i mojem powodzeniu:

Odjechałem z New Yorku 31-go maja b. r. a przybyłem do Paryża 1-go czerwca. Dla załatwienia papierów u Konsula Am. i innych spraw musiałem pobycć parę dni w Paryżu, a następnie udałem się do braci w Calonne Ricourt, gdzie byłem przyjęty po chrześcijańsku, i w dwóch zborach miałem sposobność po raz pierwszy służyć braciom na ziemi francuskiej.

Również pragnę cośkolwiek donieść o stosunkach jakie tu były, a jakie są obecnie, i uważam że będzie to dla niektórych braci przestrożą, to jest dla tych, co pragną się trzymać czystej prawdy, się dowiedzą jak wiele błędnych nauk zostało tu rozsianych pomiędzy braćmi, a szczególnie braci młodych, którzy nie byli w możności się orjentować czy to, co im było mówione było Prawdą, czy błędem.

Bardzo wielu braci odstąpiło i nadal odstepuje od Towarzystwa, z powodu nauk jakie zaczęły się pojawiać w Strażnicy wydawanej przez Towarzystwo w ostatnich kilku latach, a które nie są

zgodne z Biblią, ani z nauką brata Russel'a. Z tej przyczyny Towarzystwo traci bardzo wielu zwolenników; bracia, którzy mogli dopatrzeć się tych niedorzeczności natychmiast się odłączyli.

Lecz niestety po odłączeniu się za jakiś czas otrzymali inną naukę nie lepszą od pierwszej (którą czerpali przeważnie z pisma pod tytułem Teraźniejsza Prawda) i dla dobra innych braci ażeby się mieli na baczności wymieniam tu niektóre z nich. Tu bracia byli tego przekonania że w 1914 roku wszystko zostało zamknięte a mianowicie: Powołanie do Kościoła, pieczętowanie, zamknięcie drzwi i t. d. i że od tego roku już nikt nie może należeć nawet do wielkiego grona, a tylko do młodocianych świętych t. j. do specjalnej klasy, którą Bóg od 1914 r. powołuje.

Trudno jest przypisać jakkolwiek winę za te nauki tutejszym braciom, którzy zaledwie od 1923 lub 1925 roku poznali i umiłowali prawdę, lecz należy przypisać odpowiedzialność redaktorowi pisma Teraźniejszej Prawdy, który rości sobie pretensje że więcej widzi i rozumie typów i figur aniżeli brat Russell a jednak tego nie rozumie, lub nie chce rozumieć że brat Russell zmienił swój pogląd odnośnie Żniwa w 1916 r. 1-go września w Strażnicy i powiada tam, że mniemaliśmy że Żniwo się skończy w 1914 r. i że pszenica będzie zebrana, lecz fakta inaczej wskazują i nie możemy się bawić

w przypuszczenia, i dalej powiada, że Pismo św. nic o tem nie mówi. W powyższym art. czytamy, że żniwo miało się skończyć około 1918 roku a nawet czytamy iż możemy być bardzo zadowoleni że nie wiemy jak długo ma jeszcze trwać dzieło Żniwa.

Co do tego przedmiotu odsyłam czytelnika do trzeciego Tomu strona 141 i 159, a także do przedmowy do tego tomu na pierwszej stronie a tam się może każdy osobiście przekonać.

Niektórzy bracia co stoją w obronie br. Johnsona (który wszystko zamknął w 1914 r. bez Pańskiej wiedzy Obj. 3:7.) nie chcą przyjąć tej poprawki którą br. Russell zrobił w 1916 roku a nawet i powiadają że gdy br. Russell te poprawki uczynił to już był bardzo stary i niemiał już zdrowego rozumu i gdyby był młodszym to nie byłby robił tej poprawki.

Widzimy więc do jakiej niedorzeczności tacy bracia się posuwają byleby ostać się przy swoim. Ja jednak spólcuję z takimi braćmi i życzylibym nietylko sobie ale wszystkim braciom i siostram mieć ten rozum co miał br. Russell w 1916 roku a który zwolennicy Johnsona nazywają niedoskonałym. Tu również wielu wierzyło, że będą dwa kościoły, jeden na niebie, a drugi na ziemi składające się z młodocianych świętych, a niektórzy zaczęli już opowiadać o zmartwychwstaniu proroków na 1954 r., gdzie ma się skończyć Epifania a rozpocząć Bazyle-

ja, i wiele innych podobnych nauk tu się przyjęło. Lecz niech będą dzięki Bogu Najwyższemu, że ten dzień (Chrystusowy) wszystko doświadcza teraz.

Tak się tu stało i z powyższą nauką, bo gdy przyjechałem starałem się braciom te nauki tak przedstawić jak to nauczał brat Russell, wierny i roztropny Sługa, a po przedstawieniu i porównaniu powyższych nauk, bracia zaraz odrzucili wymysły ludzkie i wzięli się do badania Biblii i pism br. Russell'a. Wyjątek stanowią niektóre jednostki co jeszcze obstają przy tych naukach, lecz jeżeli będzie wola Bożą to i oni jeszcze zrozumieją.

Z przyczyny, że staram się trzymać nauk brata Russell'a, niektórzy bracia tutaj nazywają mnie Russellistą, lecz ja to nie mam za złe tym braciom bo w 6-ym tomie brat Russell tak pisze (strona 94) ja myślałem że ludzie światowi mieli nas tak nazywać a tu bracia zaczynają nas tak przezywać.

Z tego wszystkiego co się dzieje obecnie, możemy śmiało powiedzieć, że żyjemy w czasach ostatecznych, i że lud Boży jest wystawiony na wielkie próby i doświadczenia. Bracia tutejsi bardzo oceniają wydane przez nas komentarze z czego się też i radują.

Natem zakończę, życząc braciom i siostram wszelkich łask i błogosławieństw od Boga Ojca dla otrzymania żywota wiecznego.

Pozostaje w miłości Chrystusowej,

Brat i współsługa w Chrystusie, A. Stahn.

## DZIAŁ INFORMACYJNY.

### RZEKI I POTOKI.

Jordan najstawniejsza i ściśle mówiąc, jedyna rzeka Ziemi Świętej. Po heb. zowie się **haj-Jarden**.

Powstaje Jordan z trzech potoków wypływających ze źródeł w górach Antylibanu: **Banias** (Nahr-Banijas), **Dan** (Nahr el-Leddán), **Hasbani** (Nahr el-Hasbani). Potoki te łączą się w jedną rzekę o kilkanaście kilometrów na północ od jeziora Merom. Przepłynąwszy to jezioro, Jordan toczy swe wody po skalnym łóżysku do jeziora Genezaret, skąd biegnie coraz szybciej, tworząc niezliczone zakręty i wreszcie uchodzi do morza Martwego. Prosta linja od morza Tyberjadzkiego do Martwego wynosi 110 kilometrów lecz długość Jordanu, wskutek owych zakrętów, obliczają tam trzy razy większą. Do żeglugi ze względu na niezmiernie silny prąd, liczne wodospady i skały podwodne rzeka ta zupełnie się nie nadaje, a nawet przejście jej w bród jest bardzo utrudnione. W czasach biblijnych pięć było głównych miejsc w których przeprawiano się przez Jordan: 1) między jeziorem Merom i morzem Galilejskim, gdzie obecnie znajduje się most zwany Jakóbowym, zbudowany w 12 wieku po Chrys.; 2) bezpośrednio poniżej morza Galilejskiego, gdzie dziś widnieją ruiny starożytnego mostu; 3) na południe od ujścia dopływu

Jarmuka, w pobliżu miasta Betsanu, gdzie także jest most obecnie; 4) dwa brody niedaleko Galgali i Jerycha. Woda Jordanu ma smak przyjemny i jest zdrowa. Brzegi zarośnięte są wysoką trzciną, wierzbą, tamaryszkiem i różnorodnym zielskiem.

Znaczniejsze dopływy Jordanu wlewają swe wody do tej rzeki z lewego brzegu mianowicie: **Hieromaks i Jabok**.

Niejedno pamiętne zdarzenie opisane już to w Starym Testamencie, już to w Nowym, wiąże się z Jordanem. Pod wodzą Jozuego Izraelici cudownym sposobem przeszli przez Jordan do Ziemi Obiecanej. (Jozue 3:15); cudownie też Eliasz i Elizeusz przepawili się przez tę rzekę (2 Król. 2:8, 14); Naaman, Syryjczyk, został uzdrowiony cudownie po obmyciu się w jej wodach (2 Król. 5:14) w Jordanie Zbawiciel przyjął chrzest z rąk Jana Chrzciciela. — Mat. 3:16.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa wznosiło się nad brzegami Jordanu wiele świątyń, klasztorów, znajdowały się tam liczne pustelnie, dziś mało co pozostało.

Do morza Martwego prócz Jordanu wchodzi:

Od zachodu potok **Cedron** (hebr. nachal Kidron) posiadający wodę tylko w porze deszczowej. Dawid uciekając z Jerozolimy przed zbuntowanym

Absalonem przeszedł ten potok (Sam. 15:23); podobnie Pan Jezus po ostatniej wieczerzy „wyszedł z uczniami Swoimi za potok Cedron, kędy był ogród”. — Jan 18:1.

Od strony wschodniej wpada do morza Martwego rzeka **Arnon**.

Do morza Śródziemnego wpadają:

Rzeka **Leontes**, płynąca po północnem pograniczu Ziemi Świętej.

Potok **Belus**, pamiętny tem, że na jego piaskach nadbrzeżnych Fenicjanie zbierali muszle, z których purpurę przyrządzali; tegoż piasku używali oni do wyrobu szkła.

Potok **Cyzon**, (Cison, heb. Kiszon) przepływa przez równinę Ezdrelon w kierunku północno-zachodnim, prawie że równoległe do gór Karmelu.

**Zerka** albo potok **Krokodyłów**, wpada do morza powyżej Cezarei Palestyńskiej.

Potok **Sorek** w kraju Filistynów.

Potok **Besor**, (Bosor) uchodzi do morza Śródziemnego na południe od Gazy.

Potok **Egipski** (heb. nachal Mistrain) stanowi południową granicę Ziemi Świętej. — 4 Mcj. 34:5; Jozue 15:4.

#### ŹRÓDŁA, STUDNIE I SADZAWKI.

Woda w Piśmie świętem jest symbolem szczęścia i błogostawieństwa Bożego (4 Moj. 24:5—7; Jan 4:14; 7:38) i nic dziwnego, gdyż w Ziemi Świętej, jako kraju ciepłym, jest ona najwięcej pożądana.

„Okolo źródeł i studni gromadzą się tam trzody i ludzie, przy nich stają karawany i do nich wiążą się najstarsze podania, idące z pokolenia w pokolenie, od narodu do narodu przez wieki”.

Do najważniejszych źródeł, studni i stawów należą następujące:

1) **Banias, Dan, Hasbani** — źródła Jordanu; o nich była już mowa.

2) Źródła i sadzawki Jerozolimskie.

**Sadzawka Syloe** (hebr. Sziloah i Szelah) (Izaj. 8:6; 2 Ezd. 3:15; Łuk. 13:4; Jan. 9:7) — na południowym wschodzie Jerozolimy, gdzie zbiegają się doliny Tyropeon i Jozafata. Sadzawka ta otrzymała wodę za pomocą kanału podziemnego z wyżej położonego źródła, które dziś zowie się **Ain Sitti Maryam** (Źródło Marji Panny). Sławna jest sadzawka Syloe w Nowym Testamencie z cudownego uleczenia niewidomego, który na rozkaz Zbawiciela obmył się w jej wodach. — Jan 9:7.

W roku 1880 na ścianie kanału Syloamskiego znaleziono upamiętniający dokończenie jego budowy napis, wykonany starohebrajskimi literami. Napis ten większość uczonych odnosi do czasów króla judzkiego Ezechijasza, niektórzy zaś — aż do czasów Salomona. W każdym razie ze względu na pismo starohebrajskie jest to zabytek ogromnej wartości.

**Treść napisu:** Przebicia dokonano. Gdy robotnicy byli oddzieleni od siebie ścianą na trzy

łokcie grubą, słyszeli się wzajemnie i zeszli razem po jej przebicciu w miejscu, gdzie skała nad ich głowami miała sto łokci wysokości wtedy też popłynęła woda przez długość 1200 łokci do sadzawki.

**Źródło, albo studnia Rogel** (2 Sam. 17:17) znajdująca się przy zetknięciu dolin Hinon i Jozafata. Arabowie nazywają ją studnią Hioba, miejscowi Żydzi studnią **Joaba**.

**Sadzawka Betsaida** (tłum. Wuj. Owcza sadzawka Jan 5:2), znajdowała się niedaleko świątyni jerozolimskiej w północno-wschodniej stronie. otoczona była pięciu kruzgankami, gdzie mieli schronienie chorzy, oczekujący cudownego poruszenia wody. Tutaj uzdrowił Jezus chorego od lat trzydziestu ośmiu. — Jan 5:9.

**Gihon**, źródło, znajdowało się na zachód od Jerozolimy, zasilało swemi wodami za pomocą podziemnych kanałów dwa stawy: **Gihon Wyższy** (w północno-zachodniej części Jerozolimy) i **Gihon Niższy** (dolinie Hinnon na południowo-zachód za Jerozolimą.)

**Studnia Jakubowa**, według podania zbudowana przez tego patriarchę znajduje się u stóp góry Garizim niedaleko na wschód od miasta Sychem. Przy tej studni Pan Jezus rozmawiał z Samarytanką (Jan. 4:6). Nad studnią Jakubową od wieku 4-go do 9-go wznosiła się świątynia; dziś tylko ruiny po niej pozostają, ale studnia ciosem cembrowana zachowała się.

**Studnia Salomona** znajduje się na południe od miasta Tyru, blisko brzegu morza Śródziemnego. Wody do niej sprowadzane są podziemnym kanałem ze źródeł w górach Libanu: „O źródło ogrodne, zdroju wód żywych, które płyną z Libanu”. (Pieśni Sal. 4:15.) Studnia ta ma wygląd wysokiej wieży z ciosu zbudowanej.

**Źródło Elizeusza** bije w pobliżu góry Kwarantanny; bierze z niego początek potok Elizeusza płynący koło Jerycha i następnie wlewający swe wody do Jordanu. Nazwę nadano temu źródłu od proroka Elizeusza, który jego wody szkodliwe cudownie zmienił na dobre. 2 Król. 2:19—22.

**Stawy Salomona i źródło Zamknięte.** Niedaleko Betleemu w południowo-zachodniej stronie znajdują się trzy sławne stawy Salomona tak nazwane, gdyż według starego podania miał je urządzić Salomon. Wodę z tych stawów za pomocą podziemnych kanałów sprowadzano do Jerozolimy. Samym zaś stawom Salomona prócz deszczu, dostarczały wody pobliskie źródła, z których na szczególną uwagę zasługuje **Źródło Zamknięte** (Pieś. Sal. 4:12) dziś zwane **Ain Saleh**, jest ono połączone kanałem ze stawami, wchodzi się do niego przez pieczarę w skale wykutą ozdobioną niegdyś rzeźbami i mozaikami, jak świadczą dzisiaj pozostałe ślady.

**Studnie przy Bersabee** (dwie) znajdujące się na południowych krańcach Palestyny, starożytnością sięgają czasów Chananejskich, wodę i dzisiaj mają czystą i zdrową.